

## Wpływ c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego na rozwój leśnictwa w Galicyi.

Zanim rozpocznę szczegółowe przedstawienie działalności c. k. Towarzystwa gospodarskiego, chcę pierwiej opisać stan lasów i leśnictwa w Galicyi w czasie od zajęcia tej części Królestwa Polskiego przez rząd austryacki czyli od tak zwanej „rewindykacji“ aż do roku 1845, w którym zawiązało się Towarzystwo gospodarskie.\*)

Z pośród części dawnej Polski, zajętych przez mocarstwa rozbiorowe, najuboższą w lasy była Galicya. Zawsze jednak pokrywały one przeszło cztery miliony morgów całej powierzchni, wynoszącej 1548 mil kwadratowych. Lasy były w ogóle w dobrym stanie, a odległe od dróg handlowych, nawet w bardzo dobrym. Dziś jeszcze, w głębi gór karpackich, znajdziemy lasy dziewicze; możemy sobie zatem wyobrazić, ile ich było i jakie były w owych czasach, przed przeszło stu laty, gdy środki komunikacyjne stały jeszcze na bardzo niskim stopniu. Koroną wszystkich lasów galicyjskich — oprócz lasów w głębokich górach — były lasy Łopatyińskie i Ohladowskie. Tu jeszcze zobaczyć było można obraz owych sławnych puszczy dawnej Polski: olbrzymie sosny i dęby i nietknięte jeszcze siekierą obszary.

Rząd austryacki, jak to zresztą w jednym z późniejszych szkiców dokładniej opiszę, nie pozostawił lasów nowonabytej prowincyi bez opieki, przynajmniej na papierze. Patentem lasowym z r. 1772\*\*) poleca pomiar i podział lasów na zręby, zakazuje niszczenia i marnotrawienia lasów, przepisuje arondacyę a nawet komasacyę powierzchni leśnych. Niestety, poprzestano na ogłosze-

\*) Stan leśnictwa w Galicyi przed rokiem 1841 opracowałem głównie na podstawie udzielonych mi przez p. Henryka Strzeleckiego rękopiśmiennych materyałów i informacji, oraz na podstawie rozprawy „O lasach dawnej Polski“ napisanej przez p. H. Strzeleckiego, a umieszczonej w „Rolniku“ za r. 1870, tom VII, zeszyt V. Inne źródła podawać będę w swoim czasie.

\*\*) Pitterische Gesetzsammlung — Waldpatent vom 20. September 1772. Kunz „Forst- u. Jagdwesen auf den Staats- u. Fonds-Gütern Galiziens“; Lwów, 1845.

niu patentu, a tym sposobem nie wstrzymano karczowania i niszczenia lasów, jakie w niektórych miejscach już wówczas miało miejsce, a którego początki widzimy już w XV i XVI wieku, a dalszy rozwój w ostatniem stuleciu samoistności naszej ojczyzny.

Nie tu miejsce do obszerniejszego traktowania tej kwestyi, zaznaczam tylko, że upadek lasów zaczyna się właściwie około połowy XVII wieku, gdyż żydzi, w skutek ciągłych niepokojów wewnętrznych, zewnętrznych i upadku klasy średniej, tj. mieszczaństwa, które dotychczas prawie wyłącznie zajmowało się handlem, objęli w swe ręce handel w ogóle, a szczególnie handel drzewny w Polsce. Żydzi wybierali materyał najlepszy, naturalnie w najprzystępniejszych miejscach, a w skutek tego, obszerne zawsze jeszcze lasy polskie składały się w wielkiej części z rzadkich i źle zwartych drzewostanów. Do większego wyniszczenia lasów, szczególnie na Mazowszu, przyczyniło się jeszcze w drugiej połowie XVIII. wieku wyrabianie potażu.

Kilkanaście lat trwające zawieruchy w ostatnich, porozbiorowych czasach, zastały lasy polskie już zdążające do upadku, chociaż powolnie i prawie niedostrzegalnie. Po tych niepokojach wewnętrznych nastąpiły rozbiory a potem epoka wojen francuzkich. Polaków koleje tych wojen przejmowały nadzieją odzyskania niepodległości, a wszystkie te przewroty polityczne, trwające bezustannie przez tak długi szereg lat, odwróciły zupełnie prawie uwagę właścicieli dóbr ziemskich od właściwego ich powołania. Jak zawsze w podobnych wypadkach, po ukończeniu wojen napoleońskich, nastąpiła reakcyja. Szlachta, która wówczas prawie wyłącznie jeszcze posiadała dobra ziemskie, wróciła znowu do rolnictwa, ale rola, wycieńczona przez długoletnie zaniedbanie, wymagała większej ilości sił roboczych. Ludność była także przez wojny przerzedzona; potrzeba więc było ściągać sobie nowych osadników. Dążąc zatem do powiększenia sił roboczych i obowiązanych do pańszczyzny, karczowano lasy, aby osadzić na uzyskanych przez to powierzchniach, świeżych pracowników. Było to tem łatwiejsze, że po wojnach nastąpił długoletni pokój, w skutek czego ilość ludności się zwiększała. Aby poddani mogli trzymać najwięcej bydła, pozwalano im na nieograniczone pastwiska w lasach, co znowu powiększyło ilość serwitutów.

Jednakowoż, o czem zresztą już z początku tego artykułu mówiłem, stan lasów nie był tak zły, jak to sobie większość współczesnych leśników wyobraża. Wprawdzie gospodarstwo lasowe

nie było prowadzone przez leśników o wyższem wykształceniu fachowem, którego zresztą w owe czasy i nabyć nawet nie można było, ale zato leśnicy ówczesni wynagradzali brak teoretycznego wykształcenia wykształceniem praktycznem, wielkiem zamiłowaniem do lasu i zawodu, ogromnie wysokiem poczuciem obowiązku i nadzwyczajnym sprytem, a w skutek tego byli doskonałym narzędziem w rękach tych, którzy nimi zarządzać umieli. Leśnictwa uczyli się praktycznie, a wiadomości ich wystarczały zupełnie do samoistnego prowadzenia pojedynczej gospodarki.

---

Czy też obecnie — przy takim rozwoju leśnictwa — w każdym lesie gospodaruje teoretycznie wykształcony leśnik? A z drugiej strony, czy poprzednicy obecnej generacyi leśników, nie przewyższali jej przywiązaniem do lasu i zawodu, i większem poczuciem obowiązku? Czy przy większem zamiłowaniu zawodu Towarzystwo leśne, to ognisko, koło którego wszyscy leśnicy kraju trzymać się powinni, nie liczyłoby zamiast 600, przynajmniej 2000 członków? Czy na walne zgromadzenie tego Towarzystwa nie winnoby, zamiast kilkudziesięciu, kilkuset zgromadzać się leśników?

Wszędzie przebijają się egoistyczne dążności obecnych czasów. Nie zawód dla zawodu, ale zawód dla chleba; nie dla dobra ogólnego, wszystko dla siebie. Dawniej — jak to zobaczymy z historii Towarzystwa gospodarczego — właściciele dóbr ziemskich opiekowali się gorliwie leśnictwem, a byli to mężowie tej miary, jak: nieodżałowanej pamięci książę Leon Sapieha, pierwszy prezes Towarzystwa gospodarskiego i pierwszy marszałek Sejmu galicyjskiego, jak ś. p. Tytus hr. Dzieduszycki, Kazimierz hr. Krasicki, Ludwik Skrzyński, Jaruntowski i wielu, wielu innych, a chcąc wymienić wszystkich musiałbym powtórzyć wykaz członków Towarzystwa gospodarczego, z pierwszych dziesięciu lat jego istnienia. Mężowie ci nie odwracali uwagi swej od leśnictwa krajowego. Rozprawy Towarzystwa (organ Towarzystwa gospodarskiego) zawierają wiele artykułów w kwestyach leśniczych, których autorami są właściciele dóbr ziemskich, a to jest dowodem, że zajmowali się gorliwie nawet teoretyczną stroną leśnictwa.

A teraz? Teraz leśnictwo, to dla właścicieli dóbr ziemskich, często podrzędna gałąź gospodarki; o tyle ważna, o ile daje czasowy dochód. Dla takich, leśniczy ucziwy, który nie zapoznaje swych obowiązków wobec kraju i zawodu, który wypowiedając

otwarcie i bezstronnie swe zdanie, nie godzi na niszczenie lasu, to bardzo często figura zawadzająca. Leśnik, który nie chce ograniczyć swego zadania na dozór rębaczy, to niepotrzebne, a wymagające wydatków indywiduum. Leśnik, który ukończył szkoły fachowe, który kilka lat życia swego i wiele kosztów poświęcił na nauczenie się swego zawodu, nie może się naturalnie zgodzić na nędzne wynagrodzenie, a zatem, zdaniem wielu właścicieli dóbr ziemskich, lepiej, zamiast leśnika wykształconego, wziąć nieuka, bo tańszy. Że las upada, lub niszczony w sposób, na jaki żaden uczciwy leśnik by się nie zgodził — znika, to mniejsza. Daje przynajmniej dochód dla obecnego właściciela, a co następny właściciel robić będzie bez lasu, to już jego rzecz. Albo ta inspekcya lasowa i jej komisarze, nie pozwalający na karczunki, żądający zalesienia i innych niepotrzebnych rzeczy! To już najbardziej zbędna instytucya, stojąca u wielu właścicieli dóbr ziemskich bodaj czy nie na równi z — urzędem podatkowym\*). Ilość właścicieli dóbr ziemskich, należących do Towarzystwa leśnego, jest tak małą, że właściwie własność ziemska w Towarzystwie nie jest tak reprezentowaną, jak być powinna, w stosunku do ilości posiadaczy lasów.

Porównajmy nasze stosunki pod tym względem z innymi krajami monarchii. Weźmy na przykład Czechy, a ze wstydem przyznać musimy ich ogromną wyższość. W dalszym ciągu mej pracy będą szanowni czytelnicy mieli sposobność porównać to, co było, z tem, co jest. Nie wiem na czyją korzyść wypadnie porównanie.

---

Ale do rzeczy. Jak wyżej powiedziałem, leśnicy ówcześni, mimo braku wyższego wykształcenia teoretycznego, wystarczali do zarządu mniejszych obszarów leśnych. W większych majątkach kierowali tymi wybornymi organami wykonawczymi leśnicy, którzy wysełani byli przez swych chlebobawców za granicę, w celu lepszego wykształcenia się, czy to teoretycznie i praktycznie, czy

---

\*) Wyjątek stanowi kilkunastu właścicieli większych posiadłości, znanych zbyt dobrze w całym kraju, abym potrzebował wymieniać ich nazwiska. (*Przypisek autora.*)

Nie podzielamy w zupełności pesymistycznych zapatrywań autora pod tym względem; wielu właścicieli lasów wystąpiło w ostatnich czasach z nawoływaniem o poprawę tych stosunków, a w szczególności, żądało pomnożenia liczby organów inspekcji leśnej. (*Przyp. red.*)

też wyłącznie praktycznie. Obok nich zajmowali także cudzoziemcy posady kierowników w większych skarbach. Lasy państwowe — których olbrzymi obszar, inkamerowany przez rząd austriacki po objęciu Galicyi, przez lekkomyślne i nierozważne sprzedaże, nakazane przez wyższe władze, ciągle się zmniejszał, — były pod światłymi kierownikami bardzo dobrą szkołą dla leśników, a wystarczy, jeżeli powiem, że wyższe posady w zarządzie lasów państwowych zajmowali tacy mężowie jak: Lehr, Thieriot i inni. Najlepszym dowodem, że leśnicy ówczesni w Galicyi stali na wysokości swego zadania, są obecnie 60 — 80-letnie drzewostany, które, o ile jeszcze pod siekierą nie padły, są teraz ozdobą lasów naszych.

Handel eksportowy drzewa nie mógł się rozwinąć w owym czasie dla braku środków komunikacyjnych. Głównymi arteriami zbytu były rzeki, a drzewo, przeznaczone za granice kraju, dostawało się na miejsce przeznaczenia, głównie do Gdańska lub Odessy, za pomocą spławu na Bugu, Sanie, Wiśle lub Dniestrze. Brak komunikacyi utrudniał handel, ale i powodował szanowanie i niewycinanie lasów, a użytkowanie ograniczało się w lasach, od komunikacyi oddalonych, na własne potrzeby: na opał, budulec i t. d. Aby zaś zużytkować jako tako drzewo opałowe, którego ogromne masy niszczały na pniu, spalano je w gorzelniach, których z wznoszącą uprawą kartofli i z rozwojem handlu bydłem coraz więcej powstawało, a wiele drzewa bez rachunku dodawano do dzierżaw, młynów i t. d., w ogóle rozdarowywano, aby się go tylko z lasu pozbyć, oraz oczyścić zawałone leżaniną, zeszpecone suchostojami drzewostany. Jaki wpływ wywarło otworzenie komunikacyi, budowa kolei żelaznych, a głównie zniesienie pańszczyzny i serwitutów na handel drzewny, o tem mówić będę w swoim czasie. Tu ograniczam się na ogólny opis stanu lasów i leśnictwa przed rokiem 1845, to jest przed zawiązaniem Towarzystwa gospodarskiego; budowa kolei i zniesienie pańszczyzny, te dwa ważne czynniki, które wywołały upadek leśnictwa, a głównie lasów, należą do czasu późniejszego.

Wyrób materiałów w celach handlu drzewnego odbywał się pod kierownictwem osobnych ludzi, tak zwanych brakarzy lub regimentarzy, których w tym celu sprowadzano z Gdańska, Memlu i innych głównych ognisk handlu drzewnego owych czasów. Pod kierunkiem tych specjalistów nasi chłopcy galicyjscy, odznaczający się w ogóle wielkim sprytem i pojętnością, doskonale

się wyrabiali i wkrótce dorównywali swym zagranicznym mistrzom. Leśnik ówczesny nie wstydził się sam ręki przyłożyć do pracy, aby skorzystać z praktycznych wiadomości obcokrajowców i ich rozmaitych forteli, a nauczywszy się, kierował później sam robotami i uczył swych podwładnych, i w ten sposób dalsze sprowadzanie obcych żywiołów do kraju stało się z czasem zbyteczne. Niestety, z obecności robotników zagranicznych skorzystali także i żydzi, a zajmując się głównie handlem drzewnym, przejęli w swe ręce również i wyrób drzewa towarowego, wykonywany przedtem w własnej administracyi właścicieli lasów.

Widzimy zatem, że stan ogólny lasów i leśnictwa w Galicyi nie był tak zły, jak teraz wielu mniema. Wprawdzie ilość wykształconych leśników nie stała w żadnym stosunku do obszaru, lasów urządzonych, w najskromniejszym tego słowa znaczeniu, było bardzo mało, a urządzenie po większej części redukowało się do podziału na zręby — ale, z drugiej strony, lasy nasze nie potrzebowały jeszcze wielkiej opieki.

Las rósł i rozwijał się naturalnie, bez ludzkiej pomocy, i był wprawdzie, w skutek wymienionego już braku środków komunikacyjnych, kapitałem martwym, nie przynoszącym dochodu, ale za to nie mogło mieć miejsca niszczenie lasów, wywołane później łatwością zbytu. Nie mogło wtedy nastąpić to, co po upływie krótkiego przeciągu czasu nastąpiło, to jest nieoględny wyrąb, tylko w celu uzyskania jak największego czasowego dochodu, bez myśli o przyszłości, o tem, że wyciąć łatwo a doczekać się lasu nowego trudno. Wszystko, co wywołało obecny upadek gospodarstwa lasowego, da się zredukować do jednego wspólnego mianownika: do braku równowagi między przyrostem rocznym a użytkowaniem.

Ogólny wygląd lasu był dobry, zwłaszcza, że leśnicy ówczesni, powodowani tak tradycją jak potrzebą, prowadzili gospodarstwo przerębowe albo zręby obsiewne. To postępowanie maskowało wprawdzie w niektórych miejscach już wtedy rzeczywisty stan zadrzewienia, ale las, jakkolwiek co do zamożności swej, niekiedy już podszarpany, nie tracił charakteru swego, nadawał okolicy piętno krajobrazu rodzimego i spełniał wszelkie zadania, jakie — oprócz dostarczania płodów, nakłada na niego przyroda. Gółoborza, wydmy piaszczyste, osuwiska i inne następstwa złego obchodzenia się z lasem, skutki cięcia lasu w pień, należały do rzadkości. Prędzej spotkać było można gdzieniegdzie zamianę lasu na

role, nawet tworzenie całych folwarków. I nie można było brać za złe właścicielom lasu, którzy, nie mając z niego dochodu albo bardzo niewielki, zamieniali grunt leśny na pola orne lub łąki. Były to jednak wypadki rzadkie.

Na tem kończę wzmiankę o stanie lasów i leśnictwa w kraju naszym w pierwszych trzech dziesiątkach bieżącego stulecia i w początkach czwartego, i przechodzę do właściwego przedmiotu mej pracy, to jest do Towarzystwa gospodarskiego. W związku z historią wpływu Towarzystwa gospodarskiego na leśnictwo, opiszę dalsze dzieje leśnictwa i lasów krajowych.

## II.

Powyższy opis stanu lasów i leśnictwa w Galicyi przed zawiązaniem Towarzystwa gospodarskiego był koniecznie potrzebny, aby umożliwić czytelnikom ocenienie działalności tej instytucyi, która od powstania swego aż po dziś dzień, przez cały czas swego istnienia, otaczała i otacza gorliwą opieką leśnictwo i lasy krajowe tak, jak powołaną jest do tego korporacya, licząca w swem gronie, od lat przeszło pięćdziesięciu, najpoważniejszych mężów kraju, wszystkich prawie stanów i zawodów. Być może, że obecnie gorliwość Towarzystwa pod tym względem się nieco zmniejszyła. Jest to jednak objaw naturalny, gdyż przez zawiązanie się Towarzystwa leśnego powstała instytucya, której wyłącznym celem jest opieka nad leśnictwem i kierowanie niem. Towarzystwo gospodarskie, mając pod swą strażą tyle gałęzi gospodarstwa ziemskiego, nie mogło wyłącznie zajmować się leśnictwem tak, jak Towarzystwo leśne, którego to jest jedynem zadaniem. Prawie wszelkie obowiązki, jakie spoczywały w tym kierunku na Towarzystwie gospodarskiem, przeszły na Towarzystwo leśne. Możemy jednak być pewni, że Towarzystwo gospodarskie, pamiętne na tradycyę tylu dziesiątek lat i na naturalny i nierozzerwalny związek między rolnictwem a tak ważną gałęzią kultury ziemiańskiej, jak leśnictwo, zawsze wspierać będzie przynajmniej moralnie siostrzaną instytucyę i iść będzie z nią ręką w rękę w wszelkich sprawach oba Towarzystwa obchodzących, zawsze wspólny cel — dobro kraju — mając na oku\*).

---

\*) Jako główne źródło służyły mi rozprawy Towarzystwa gospodarskiego (tomów 32, Lwów, 1845—1867). Cytując źródła, używać będę skrótowania R. T. g. zamiast Rozprawy Tow. gosp.; R. s. l: zamiast Rozprawy sekcji leśnej Tow. gosp (zeszytów 3. Lwów, 1853—1855).

Zamiar zawiązania Tow. gosp. powstał w łonie właścicieli dóbr ziemskich, tj. szlachty. Szlachta polska, mimo nieszczęsnych wyjątków, była w niepodległej Polsce tą częścią narodu, w której zawsze, nawet w najkrytyczniejszych czasach i przejściach, przechowywały się głównie nasze narodowe ideały. Szlachta była zawsze opiekunką sztuk, umiejętności i oświaty i inicjatorką wszelkich reform i instytucji, co zresztą już z natury naszej arystokratycznej republiki wynikało.

Myśl utworzenia Tow. gosp. powstała między reprezentantami szlachty, w tak zwanym sejmie postulatowym. Z bardzo szczupłych materyałów, jakie miałem do dyspozycji, wynika, że zamiar ten powstał przed rokiem 1817, prawdopodobnie pod wpływem założenia w Czechach patryotycznego Towarzystwa ekonomicznego. Stany galicyjskie udały się do ówczesnego „Gubernium“ o pozwolenie założenia towarzystwa i przedłożyły uchwalone już statuta przed rokiem, lub też w roku 1817, gdyż odpowiedź na tę prośbę otrzymały we wrześniu tegoż roku. Intymatem z dnia 15. września 1817, do l. 39.332 przepisuje gubernium sposób zawiązania Towarzystwa i zawiadamia stany, że statuta przedłożone zostaną do sankcji monarszej.

„Skoro ustawy najwyżej potwierdzone będą, wydział stanowy wymieni naprzód kilkudziesięciu właścicieli dóbr, którzy w zawodzie gospodarskim obszerne wiadomości posiadają, gubernatorowi krajowemu, a otrzymawszy jego pozwolenie, wezwie ich, aby chęć przystąpienia do towarzystwa oświadczyli, a gdy tych przynajmniej dwunastu zbierze się, gubernator krajowy lub jego zastępca otworzy pierwsze posiedzenie, na którym prezes, większa liczba członków i sekretarz wybrani będą. Prezes sam, z pomocą sekretarza, tymczasowo komitet zastępywać będzie, aż do najbliższego zgromadzenia, na którym komitet wybranym będzie“ \*).

Cesarz Franciszek I. postanowieniem z dnia 14. lipca 1829, pozwolił na zawiązanie Towarzystwa i potwierdził statuta. Jednak dopiero w 16 lat później arcyksiążę Ferdynand d'Este, ówczesny gubernator cywilny i wojskowy Galicyi, „rozkazem“ z dnia 25. maja 1845 r. do l. 684 upoważnił wydział stanów do zapytania kilkudziesięciu właścicieli dóbr, czyby byli gotowi przystąpić do zawiązania Towarzystwa gospodarskiego.

\*) R. T. g. Tom I.



Dlaczego od potwierdzenia statutów do zwołania pierwszego zgromadzenia upłynęło lat 16, a od przedłożenia statutów lat 28, nie jestem w stanie wytłumaczyć. Zdaje się, że ówczesny rząd, a właściwie meternichowski system rządu, był przeszkodą za-  
związaniu się towarzystwa. Zdaje się, że rząd nie chciał utworzenia się Towarzystwa i starał się zwlekaniem i przeciąganiem doprowadzić całą sprawę do upadku, i że tylko energii i staraniom właściwych założycieli towarzystwa, jak: księcia Leona Sapiehy i hr. Kazimierza Krasickiego, udało się spowodować gubernatora, arcyksięcia Ferdynanda d'Este, który był osobiście bardzo życzliwy Polakom, do wydania wspomnianego „rozkazu“.

W skutek tego wezwał Wydział stanów pismem z dnia 8. czerwca 1845 r. do l. 529, trzydziestu obywateli do przystąpienia do Towarzystwa i zaprosił ich na dzień 3. lipca 1845 r. godzinę 10. rano do sali stanowej na pierwsze zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego.

W tomie pierwszym rozpraw Towarzystwa gospodarskiego (str. 14.) znajdujemy następujący protokół tego zgromadzenia:

„Do otwarcia Towarzystwa na tem pierwszym posiedzeniu, przybył z polecenia Jego królewiczowskiej wysokości<sup>1)</sup> w wspomnionym czasie i na wymienione miejsce Jego Ekscelencya, Franciszek baron Krieg von Hochfelden, rzeczywisty tajny radca i zastępca prezesa Stanów Królestw Galicyi i Lodomeryi a przytem, stosownie do rzeczzonego wezwania Wydziału stanowego, zgromadzili się następnii obywatele galicyjscy: Augustynowicz Leon, Bohdan Stanisław, hr. Dzieduszycki Tytus, Jabłonowski Józef, książę Jabłonowski Karol<sup>2)</sup>, Jabłonowski Ludwik, hr. Komorowski Cypryan, hr. Krasicki Kazimierz, Kronange von Kronwald c. k. radca nadworny,<sup>3)</sup> Krzczunowicz Waleryan,<sup>4)</sup> hr. Lewicki Kajetan,<sup>5)</sup> Medwey Józef,<sup>6)</sup> Mysłowski Antoni<sup>7)</sup> Pawlikowski Gwałbert,<sup>8)</sup> Pietruski Izydor, Romaszkan Piotr, ks. Sapieha Leon, Skrzyński Wincenty, Wojczyński Jan, hr. Zamoyski Adam,<sup>9)</sup> Żebrowski Tadeusz<sup>10)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Gubernatora arcyksięcia Ferdynanda d'Este, <sup>2)</sup> później kurator fundacji hr. Skarbka, <sup>3)</sup> właściciel Stupnicy, wówczas prezes sądu szlacheckiego, <sup>4)</sup> ojciec ś. p. Kornela Krzczunowicza, znakomitego specjalisty w sprawach katastralnych, <sup>5)</sup> twórca stadniny w Chorostkowie, <sup>6)</sup> dzierżawca Stupnicy, znakomity agronom, w którego wzorowym gospodarstwie wykształciło się wielu tegich rolników, <sup>7)</sup> właściciel Koropca, inicjator żeglugi na Dniestrze, <sup>8)</sup> właściciel dóbr, twórca europejskiej sławy ogrodu w Medyce, <sup>9)</sup> właściciel

„Oprócz tych zaproszeni byli przez Wydział stanowy na to pierwsze posiedzenie, ale będąc przeszkodzeni nie stawili się, nie nadesławszy jednakże zaprzeczającego oświadczenia, następni obywatele:

„Badeni Kazimierz,<sup>11)</sup> hr. Dunin Borkowski Stanisław, Eksc. Karol von Enzendorfer, Jędrzejowicz Grzegorz, br. Konopka Jan, Olechowski Jan, Rulikowski Kajetan, hr. Skarbek Stanisław<sup>12)</sup> Zagórski Karol.“

„Jego Ekscelencya prezydent gubernialny, Franciszek baron Krieg von Hochfelden, objąwszy przewodnictwo, zagaił pierwsze to zgromadzenie, wyłuszczając zamiary Towarzystwa, wiadome obecnym z udzielonych im ustaw, i wyliczając korzyści, jakie z działania jego muszą spłynąć na tę prowincyę, której pomyślność spoczywa na rolnictwie, wezwał oraz zgromadzonych, aby przystąpili do wyboru prezesa, większej ilości członków i sekretarza Towarzystwa.“

Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został ks. Leon Sapieha, tymczasowym sekretarzem hr. Kazimierz Krasicki; nowych członków wybrano 27. Pomiędzy tych wymieniam: Dr. Augusta Kunzeka profesora uniwersytetu lwowskiego, hr. Alfreda Potockiego,<sup>13)</sup> hr. Józefa Dzeduszyckiego,<sup>14)</sup> hr. Aleksandra Fredrę,<sup>15)</sup> Juliana Lubienieckiego,<sup>16)</sup> Maurycego Kraińskiego i księdza Antoniego Klimę<sup>17)</sup>. Ostatecznie wymienić muszę, znanego w historii Galicyi, barona Kriega. Wszyscy ci pierwsi członkowie Towarzystwa gospodarskiego już nie żyją<sup>18)</sup>.

Cesarz Ferdynand potwierdził 23. września 1845 r. wybór ks. Sapiehy na prezesa, a protektorem Towarzystwa mianował arcyksięcia Ferdynanda d'Este.

---

Łopatyna, Ohladowa i innych dóbr. U niego zajmował stanowisko dyrektora lasów p. Henryk Strzelecki, <sup>10)</sup> właściciel Żurawna, znakomity rolnik i hodowca bydła. <sup>11)</sup> Dziad obecnego namiestnika i hr. Stanisława Badeniego. <sup>12)</sup> Twórca fundacyi drohowyzkiej i teatru lwowskiego. <sup>13)</sup> Ojciec późniejszego ministra i namiestnika Galicyi, a dziad obecnego prezesa Towarzystwa leśnego, <sup>14)</sup> Ojciec hr. Włodzimierza, pierwszego prezesa kuratoryi szkoły leśnej we Lwowie, <sup>15)</sup> najznakomitszy nasz komedyopisarz, <sup>16)</sup> zasłużony pszczelarz i poborca podatkowy w Derewlanach, <sup>17)</sup> proboszcz w Dawidowie, później pierwszy kierownik pierwszej galicyjskiej szkoły rolniczej w Łopusznie. <sup>18)</sup> Widzimy więc, że od pierwszego dnia swego istnienia, Towarzystwo gospodarskie starało się zgromadzić najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich stanów i zawodów

Przypatrzmy się teraz pierwszym statutom Towarzystwa gospodarskiego; w każdym ustępie przebija się szlachetna tendencja założycieli Powiedzieć można, że Towarzystwo rozwój i znaczenie zawdzięcza swym założycielom i swym pierwszym statutom.

„§. 1. C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie jest to wolny związek gorliwych przyjaciół gospodarstwa i nauk z niem połączonych, którzy jednoczą swe usiłowania, aby przez rozszerzenie pożytecznych wiadomości przyczynić się do podniesienia w kraju gospodarstwa, a tem samem, wesprzeć dobroczynne zamiary Rządu.<sup>19)</sup>“

Pierwszy paragraf określa w zupełności cel, a zaznacza zarazem doradcze stanowisko Towarzystwa wobec rządu, które jeszcze dokładniej określa §. 9. w którym Towarzystwo do zakresu działania przyjmuje także przedkładanie rządowi stosownych projektów, popieranie gospodarstwa mających na celu\*).

W ogóle towarzystwo nie ogranicza swej działalności wyłącznie na rolnictwo, owszem statuta zawsze podnoszą z naciskiem, jako cel, popieranie wszystkich gałęzi gospodarstwa. Widzimy więc, że już przy układaniu statutów nie spuszczano z oka leśnictwa, a najlepiej zaznacza dążność do opiekowania się wszystkimi zawodami, mającymi związek z gospodarstwem, §. 16. (alinea b.):

„W wyborze członków przybierać będzie Towarzystwo mężów biegłych w różnych gałęziach nauk gospodarskich, a by żadna z nich zaniedbaną nie była“.

Oprócz tego Towarzystwo stawia sobie (§. 3.) zadanie zbierania opisów pojedynczych części i okolic kraju, w celu zebrania materiału do ułożenia dokładnej topografii Galicyi; cel ten osiągnięty nie został i dotąd nie mamy dzieła wyczerpująco przedstawiającego topografię kraju\*\*).

Nie chcąc więcej rozszerzać i tak już zbyt obszernej pracy, muszę ograniczyć się tylko na powyższej wzmiance, chociaż nie

---

<sup>19)</sup> Ustawy gal. Tow. gosp. — Lwów, 1845.

\*) §. 2. w którym gospodarstwo ziemskie oznaczone jest jako jedyny przedmiot Towarzystwa, był później powodem seysyi z rządem i reorganizacyi Towarzystwa.

\*\*) §. 25. obowiązuje każdego członka do nadsyłania corocznie przynajmniej jednej pracy literackiej a uwalnia od tego tylko członków komitetu i pracujących nad większem dziełem. Przydałby się taki paragraf w statutach Towarzystwa leśnego.

byłoby zbyt cieżko obszernej rozebrać pierwsze „ustawy Towarzystwa gospodarskiego.

W czasie zawiązania się Towarzystwa wszyscy, szlachetnie myślący, przejęci byli nadzieją lepszej przyszłości kraju, przynajmniej ekonomicznej. Wkrótce zacząć się miały roboty koło budowy pierwszej kolei żelaznej; obywatelstwo zaczęło się krzątać około podniesienia żeglugi na spławnych rzekach i około przysposobienia handlowych produktów do eksportu; rozwijały się: Towarzystwo kredytowe ziemskie, Kasa oszczędności i szkoła techniczna, a nowo założone Towarzystwo gospodarskie postawiło sobie za cel, popieranie gospodarstwa ziemskiego.

Najlepiej charakteryzują myśli i dążności założycieli Towarzystwa piękne słowa jego prezesa, wypowiedziane na drugim zgromadzeniu dnia 31. Stycznia 1846 r. a które i dziś zastosować by można:

„Jesteśmy i długo jeszcze zostaniemy krajem jedynie rolniczym, do tego nas pobudza urodzajność tej ziemi, jej położenie, a bardziej jeszcze nasze zwyczaje i skłonności. Rolnictwo więc powinno być podstawą naszej zamożności i dobrego bytu. W krajach przemysłowych i handlowych raptowniej olbrzymie powstają majątki, ale jedna fałszywa spekulacya niszczy najbogatszego, a każda zmiana tysiące chleba pozbawić może. Przy rolnictwie, majątki z potem czoła i oszczędnością z wolna zebrane, są stalsze i nie podlegają gwałtownym zmianom“\*).

Na tem samem zgromadzeniu uchwalono, między innemi, potrzebę założenia wzorowej szkoły gospodarstwa wiejskiego w pobliżu Lwowa „mającej przede wszystkim praktyczność na celu“. Referentem tej sprawy był Kazimierz hr. Krasicki, który podniósł z naciskiem brak naukowo wykształconych i zdatnych oficyalistów. Tym sposobem Towarzystwo położyło kamień węgielny pod szkołę dublańską. Dla historyi leśnictwa fakt to o tyle ważny, że w szkole tej utworzono później pierwszą w Galicyi katedrę leśnictwa.

Pomiędzy nowo przyjętymi członkami, widzimy pierwszego reprezentanta leśników krajowych; jest nim Zygmunt Hauseger „c. k. Wice-Waldmajster“ w lwowskim okręgu lasowym. Pomiędzy członkami korespondentami znajduje się radca leśny Emil André. Zdaje mi się, że nie będzie zbyt cieżko wymienienie pier-

---

\*) R. T. g. tom I. str. 27.

wszych członków komitetu Towarzystwa. Oto skład komitetu, podany dosłownie ze sprawozdania drugiego zgromadzenia:

Prezes: książę Leon Sapieha, wielki cześnik królestw Galicyi i Lodomeryi, prezes Tow. kred. ziemskiego, kurator Kasy oszczędności etc, właściciel Krasieczyna etc.

Członkowie komitetu: hr. Kazimierz Krasicki, członek stanów galic., dyrektor gal. Tow. kred., kurator kasy oszczędności, właściciel Glinny etc.

Maurycy Kraiński, członek deputat stanów, zastępca dyrektora Tow. kred, właściciel Hermanowic etc.

Dr. August Kunzek, ck. profesor fizyki i matematyki stosowanej, wysłużony rektor i dziekan uniwersytetu lwowskiego.

Piotr Romaszkan, członek stanów galic., właściciel Ostapia.

Dr. Fryderyk Rochleder, dr. medycyny, ck. profesor chemii w akademii technicznej.

Hr. Tytus Dzieduszycki, członek Towarzystwa naukowego krakowskiego. Pzy podziale czynności komitetu, referat leśnictwa objął hr. Tytus Dzieduszycki właściciel Jabłonowa etc.

Jedną z pierwszych czynności komitetu było ułożenie kwestyonarjusza w celu ułatwienia wypracowania opisów pojedynczych gospodarstw lub znaczniejszych części kraju, stosownie do §. 3. ustaw Towarzystwa. Wspominam o tem, aby dać dowód, że Towarzystwo gospodarcze od pierwszego roku istnienia zajmowało się leśnictwem i uważało je, za jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa. Kwestyonarjusz, którego ułożeniem zajął się hr. Tytus Dzieduszycki, zawiera 53 pytań tak z wszelkich gałęzi gospodarstwa, jak i odnoszących się do zebrania statystycznych wiadomości. Oddział V. zawiera pytania odnoszące się do leśnictwa. Pytania te są następujące:

„Opisanie stanu lasów w okolicy tej znajdujących się, z wyrażeniem ich przestrzeni i gatunków drzew w nich panujących. Czyją są własnością: prywatną, gromad, korporacyi lub rządową. Które w ogólnem porównaniu w najlepszym znajdują się stanie?

„Jak się lasy odradzają? Czy w sposób naturalny, lub przez sztuczne zasiewy, sadzenie drzew, i w jaki sposób to wszystko odbywa się?

„Użytek z lasów w jaki sposób jest zorganizowany? Czy lasy są przemierzone, co do ilości drzewa oszacowane, na sekcyje podzielone, na ile lat i t. d. Ile morg lasu wydaje rocznie w przecięciu sągów sześciennych austrjackich drzewa i jakiego? Jakie

płody las wydaje i co w nim na własną potrzebę lub sprzedaż wyrabiają: n. p. belki, krokwie, tarcice, klepki, gonty i t. d.? Jaka jest w tej okolicy cena drzewa budowlanego, opałowego i materiałowego? Czyli cena ta w ostatnich dziesięciu latach podniosła się lub nie? i o ile? Jaki uboczny dochód prócz z drzewa lasy przynoszą? n. p. węglarki, robienie mazi i t. d.? Jakie gatunki zwierzyny w okolicach znajdują się? Czyli grunt, który lasy te zajmują, jest tego rodzaju, że po wykarczowaniu i do rolnictwa przydać by się mógł? W jakiej części i do jakiej należałby klasy? Ile wykarczowanie morga lasu kosztuje? Jaki jest dochód z lasu w porównaniu z rolnictwem? Czy jest i jaki handel drzewem?

„Opisanie policyi lasowej i co w tym względzie dla dobra lasów i ogólnego dobra gospodarstwa krajowego życzyłoby należało?

„Jakie wspólności lub inne ciężary obarczają lasy i które z tych dałyby się w sposób sprawiedliwy i dla stron dogodny usunąć? Jakie do tego najlepsze byłyby środki? Co jest na przeszkodzie lepszemu stanowi gospodarstwa leśnego?“

Z pomiędzy innych pytań podnieść należy odnoszące się do pedologii, stosunków ekonomicznych i stosunku dziedzica do poddanych. Nadesłane Towarzystwu opisy ułożone na podstawie powyższego kwestyjonaryusza uwzględnię w szkicu, zawierającym wiadomości statystyczne o leśnictwie. (D. c. n.) A. S.